

dr hab. Dariusz Magier, prof. UPH
Zakład Archiwistyki
Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Siedlce, dn. 7.05.2018 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Magdaleny Wiśniewskiej-Drewniak pt. „Archiwa społeczne w Polsce – wielokrotne studium przypadku”

Intro

Termin „archiwa społeczne” zaistniał w Polsce szerzej na początku XXI w., a dekadę później był już niezwykle modny. Pojawił się na gruncie rewolucji postmodernistycznej w naukach humanistycznych i „wybuchł” wśród teoretyków i praktyków archiwistyki z dużą siłą, charakterystyczną dla nowych intelektualnie prądów. Nie byłoby bowiem zagadnienia archiwistyki społecznej bez trendu antropologizowania archiwistyki, bez postmodernistycznego skrętu, który akurat na gruncie archiwalnym – wydaje się – przyniósł pozytywne efekty. Archiwa społeczne rozwijały się oddolnie, by wreszcie – zauważone przez administrację archiwalną – zaistnieć szerzej w środowisku i świadomości ludzi należących do świata archiwalnego. Dotychczasowa literatura ma charakter bardziej lub mniej przyczynkowski stąd podjęcie zagadnienia w ramach realizacji doktorskiego tematu badawczego po pierwsze rodzi nadzieję na podsumowanie pewnego etapu badań nad archiwami społecznymi, a po wtóre na wprowadzenie do obiegu naukowego oryginalnych ustaleń noszących znamiona nowatorstwa w tym zakresie.

Struktura pracy

Ogólna konstrukcja pracy oparta została na czterech bardzo różnorodnych rozdziałach i ma charakter dosyć oryginalny. Pierwszy rozdział Autorka uczyniła „Wstępem”. Zatem brak jest klasycznego wstępu, którego rolę pełni króciutkie „Wprowadzenie” zawierające podstawowe informacje dotyczące struktury dysertacji. Sam „Wstęp” pełni z kolei o wiele szerszą rolę niżby wskazywał na to tytuł rozdziału, gdyż – poza wskazaniem celu pracy i

pytań badawczych – jest wyluszczeniem osobistego stosunku Autorki wobec zjawiska archiwów społecznych, społecznej archiwistyki, omówieniem kontekstu jej funkcjonowania, dotychczasowych badań oraz definicji. Drugi rozdział nosi nazwę „Teoria i metodologia” i jest metodologicznym rozbiorem wielokrotnego studium przypadku, stanowiącego sedno pracy. Autorka wyjaśnia swoją strategię badawczą, omawia sposób gromadzenia danych, ich analizy oraz wymienia i omawia trudności towarzyszące jej pracy badawczej. Jest on niejako wprowadzeniem do trzeciego rozdziału stanowiącego sedno projektu badawczego, czyli szczegółowego opisu wybranych archiwów społecznych. Rozdział czwarty to zamykająca dysertację synteza i próba generalizacji wyników badań wyartykułowanych w rozdziale poprzednim. Zwięzłe zakończenie to już klasyczna ocena realizacji założonych celów oraz realne spojrzenie na dotychczasowe ustalenia w zakresie archiwistyki społecznej i próba wysunięcia dalszych pytań badawczych.

Struktura pracy, choć nieoczywista, w przypadku podjętej tematyki wydaje się słuszna i oceniam, że w tym przypadku stanowi optymalne narzędzie do prezentacji osiągniętych wyników i ustaleń badawczych.

Archiwistyka społeczna wg Magdaleny Wiśniewskiej-Drewniak

Dopiero podczas przygotowywania tej recenzji uzmysłowiłem sobie, że znana z literatury archiwistycznej czy spotkań trakcie konferencji naukowych Autorka kojarzy mi się wyłącznie z tematyką archiwów społecznych. Znać, że poświęciła temu problemowi badawczemu kilka ładnych lat dotychczasowej pracy (co w przypadku tak młodego naukowca oznacza całe dotychczasowe życie naukowe) i jest w tym zakresie jednym z najlepszych znawców tej tematyki w Polsce. Stąd lektura pierwszego rozdziału, czyli „Wstępu”, gdzie poznajemy jej kolejne „szczeble wtajemniczenia” w zagadnienie oraz rozumienie przez nią tematyki archiwów społecznych była dla mnie szczególnie interesująca. Tym bardziej, że narracja prowadzona jest niezwykle szczerze w zakresie opisu własnych metod badawczych i sposobu ich realizacji, co przywołuje na myśl zwłaszcza anglosaski sposób pisania, którym być może „zaraziła się” Autorka analizując przede wszystkim anglojęzyczną literaturę, gdzie zjawisko archiwów społecznych ma zarówno o wiele dłuższą tradycję jak i bogatsze doświadczenia naukowe w tym zakresie. (Do języka dysertacji pozwolę sobie jeszcze wrócić w innym miejscu). Szczególnie ujmujące jest zatem wyznanie, że realizacja podjętego tematu już w fazie początkowej napotkała na poważną trudność z uwagi na brak źródeł i pewne „wyjałowienie” tematyki, z racji niewielkiej ilości rodzimej literatury. Co w przypadku

Autorki nie oznaczało porzucenia zagadnienia, lecz pomysł, by te źródła samemu wywołać, a tym samym otworzyć zupełnie nową sferę badawczą w zakresie archiwistyki społecznej. Niezwykle trafne uważam więc obrazowe ujęcie tego zagadnienia jako białych plan, które należy pokolorować choćby w pewnym przynajmniej zakresie.

Zadanie nie jest jednak łatwe. Aczkolwiek – jak już wspomniano – istnieje już liczna archiwalna literatura anglojęzyczna w tym zakresie oraz powstaje coraz większa ilość prac polskich, Wiśniewska-Drewniak zdawała sobie sprawę z nieprecyzyjności wszelkich danych dotyczących archiwów społecznych, wynikających z braku podstawowych ustaleń metodologicznych odnośnie zjawiska, z którym mamy do czynienia. Trafnie również wskazuje na nieocenioną rolę Ośrodka KARTA w samoorganizowaniu się archiwów społecznych oraz nieodzowne zaangażowanie Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, którego funkcja kreacyjna w zakresie merytorycznego wsparcia przez archiwa państwowe powinna mieć korzystny wpływ na wzmacnianie roli archiwów społecznych w życiu społeczno-kulturowym oraz roli archiwistyki społecznej w polskiej rzeczywistości archiwalnej.

Po co ta praca?

Autorka wie, z jaką materią przyszło jej się zmierzyć. Nie planuje kolejnego przewrotu kopernikańskiego. Przyznaje się, że jej „praca nie poczytuje sobie za cel zmienianie zastanego porządku świata, a jedynie opisanie go”. Brzmi to skromnie, lecz jeśli jesteśmy już po lekturze wstępnych podrozdziałów lub znamy materię zagadnienia, wiemy, że to „tylko” wielokroć stanowi „aż”. Nowość zjawiska archiwów społecznych na gruncie polskim, jego niesamowita różnorodność, efemeryczność, ulotność oraz nieprecyzyjność danych są nie lada wyzwaniem dla osoby, która podejmuje się zadania opisanego go. Przy czym dostajemy nie tylko standardowe podsumowanie zebranych informacji na temat przebadanych przez Autorkę archiwów, ich podobieństw, różnic, tendencji, ale pełne raporty z badań, które w moim przekonaniu stanowią samoistną wartość tej dysertacji, gdyż wprowadzone do obiegu naukowego będą mogły przez długie lata stanowić źródło odniesienia i możliwość prowadzenia studiów porównawczych. Cel drugi to kompleksowe i metodologiczne zastosowanie w archiwistyce metod badawczych charakterystycznych dla badań społecznych, wraz z cechującym je opisaniem wynikających w trakcie analizy problemów. To ostatnie, w przeciwieństwie do czerpania przez archiwistykę z technik badawczych nauk społecznych, zwłaszcza w zakresie stosowania wywiadu czy obserwacji, jest na gruncie archiwistyki

zupelną nowością. Stanowi więc praca Wiśniewskiej-Drewniak swoisty apel (a przy tym wzorzec) o dywersyfikację metod badawczych archiwistyki.

W ogólnym pytaniu badawczym Autorki dysertacji, czyli *Jak funkcjonują archiwa społeczne w Polsce?*, mieści się szereg pytań niższego poziomu. Są one wyraźnie wyartykułowane i scharakteryzowane, przez co doskonale wiemy, jakich informacji można spodziewać się w trakcie lektury pozostałych części pracy. Zanim to nastąpi, Autorka poddaje analizie i wyjaśnieniu niejednoznaczny termin „archiwum społeczne”, precyzując przy tym czym w istocie różni się od innych typów archiwów, tych bardziej znanych, „mainstreamowych”, jak je nazywa. Posługuje się przy tym przykładami z rzeczywistości archiwalnej różnych stron świata, w których one zaistniały, i gdzie wzbudziły zainteresowanie teorii archiwalnej. Nie poprzestaje na tym i sama formułuje własną definicję, rozwijając to co wniosła do naukowego obiegu w trakcie dotychczasowych badań. Zdaje sobie przy tym sprawę, że jest to tylko jedna z bardzo wielu propozycji, gdyż „ucięcie jednej głowy definicyjnej hydrze [zawsze] spowoduje wyrośnięcie w jej miejsce trzech kolejnych”. Jest to jednak w polskich warunkach definicja jak dotąd najbardziej optymalna, tym wartościowsza, że ustalona przez Autorkę obarczoną sokratesowską pokorą tych badaczy, którzy przekroczyli pewien stopień wtajemniczenia („Im dłużej zajmuję się tym zjawiskiem, tym trudniej jest mi określić, czym jest, a czym nie jest archiwum społeczne”). Nie jest to jednak wymówka, gdyż otrzymujemy udaną, w mojej opinii, próbę sprostania definicyjnym wyzwaniom.

Istotne i warte podkreślenia jest, że obcując z wybitnie subiektywną materią, nie traci Wiśniewska-Drewniak podstawowych wymogów obiektywizmu, dostrzegając polityczny kontekst istnienia archiwów społecznych, oznaczający, że są one elementem zdobywania władzy lokalnych środowisk: „powstają i działają ze względu na potrzebę kontrolowania konstruowania historii danej społeczności oraz wybrzmienia głosom do tej pory marginalizowanym”, co daje możliwość „autocelebracji i romantyzacji narracji historycznej stworzonej przez archiwa społeczne”. Słowem stanowią efekt afirmatywnych celów organizacji społecznych je animujących.

Metoda

Swoje badania oparła Autorka na paradygmacie konstruktywistycznym (imperatywnym), podkreślając, że to czym jest (a czym było) archiwum, zależy od wielu czynników kulturowych. Jest bowiem „wynikiem działania ludzi, wytworem kultury swojego czasu, wypadkową sytuacji prawnej, mód, decyzji poszczególnych osób, stosunków

politycznych, tendencji społecznych, stanu badań, potrzeb otoczenia”, etc. A archiwów społecznych nie sposób wręcz postrzegać inaczej jak „z perspektywy zhumanizowanej, kontekstowej, kontekstualnej”. Przyjęte w dysertacji metodologiczne podejście imperatywne wiązało się z występowaniem kilku poziomów zapośredniczeń badawczych: po pierwsze wykorzystania roli informatora jako podstawowego źródła informacji, po drugie własnej interpretacji informacji, po trzecie interpretacji treści pracy już przez czytelnika. Ważnym zatem elementem powstawania pracy były „negocjacje” między przekazującymi informacje a Autorką, których cel stanowiło „stworzenie wizji jak najbardziej odpowiadającej rzeczywistości”, co stawia badania Magdaleny Wiśniewskiej-Drewniak pomiędzy określonym już w literaturze paradygmatem interpretatywnym a postpozytywistycznym. Jeśli chodzi o konkretne metody badawcze wielokrotnego studium przypadku, wykorzystano wywiad, obserwację oraz analizę dokumentów zastanych. Przy czym interesuje Autorkę archiwum jako pewien zbiór dokumentów – z jakiegoś powodu utworzony, posiadający jakąś zawartość i strukturę, w pewien sposób opisany, uzupełniany, przechowywany i udostępniany. Jako wielokrotne *case study*, jest to badanie wiele razy powtórzone.

Kolejne podrozdziały poprzedzające same raporty mogą być wzorcem metodologicznego podejścia do studium przypadku. Magdalena Wiśniewska-Drewniak przeprowadza czytelnika krok po kroku śladem swojego postępowania badawczego: poprzez badania pilotażowe, wybór obiektów *case study*, technologię, kształtowanie się formularza raportu na skutek usuwania czy dodawania poszczególnych informacji, pojawiające się problemy i wyzwania, takie jak np. transkrypcja nagrań wywiadów i pracochłonność projektu, krótki czas wizyt w archiwach, który zyskuje własną nazwę „dryfowania po powierzchni”. Otrzymujemy pełną informację o postępowaniu badacza, rodzaju kontaktów i towarzyszących im przeżyć, wreszcie odczuć prowadzącej badania wraz z osobistą emocjonalną dynamiką studium przypadku obejmującą kolejne fazy towarzyszące projektowi.

Clou

„Raporty ze studiów przypadków” to – jak wspomniano – zasadnicza część dysertacji. To po prostu formularze zawierające odpowiedzi na pytania postawione archiwom społecznym. W efekcie otrzymujemy bezcenny pakiet niepowtarzalnych informacji źródłowych o wybranych archiwach społecznych. To właśnie owe źródła wywołane, o których wspomniała Autorka na początku swej dysertacji – podstawa do wielu przyszłych badań archiwalnych. Uzupełnione zostały osobną bibliografią, kopiami przykładowych

materiałów archiwalnych, fotografiami magazynów, fragmentami pomocy archiwalnych, zdjęciami przedstawiającymi działania podejmowane przez archiwa itp.

Chociaż jest to najobszerniejsza część dysertacji, trudno tutaj polemizować z ustaleniami Autorki. Wydaje się, że zestaw pozyskiwanych informacji jest pełny i w całości umotywowany badaniami pilotażowymi.

Co wynika z raportów?

Chociaż Magdalena Wiśniewska-Drewniak zastrzega, że generalizacja wyników badań nie stanowiła celu pracy, ostatni rozdział dysertacji zatytułowany „Analiza łączna studiów przypadków” jest dla czytelnika naturalnym punktem kulminacyjnym narracji, co wynika także ze struktury pracy i charakteru rozdziału „Raporty za studiów przypadków”. Zatem zanim pójdzie on za radą Autorki i zajmie się tworzeniem własnych generalizacji i porównań, najpierw z ciekawością prześledzi jej syntetyczne ustalenia. Ta zaś zbudowała je w kilku blokach rzeczowych będących wypadkową zadań archiwów i cech organizacji biurowych: 1) lokalność, początki i cele archiwów społecznych; 2) siedziby i przechowywanie zasobu; 3) charakter zasobu i sposoby jego gromadzenia; 4) opracowanie zasobu; 5) udostępnianie zasobu i działalność publiczna; 6) współpraca z otoczeniem; 7) finansowanie; 8) osoby zaangażowane w tworzenie archiwów społecznych; 9) problemy; 10) plany na przyszłość i los zasobów w razie likwidacji; 11) ruch archiwistyki społecznej; 12) ocena znaczenia archiwów społecznych; 13) stabilność archiwów społecznych. Otrzymujemy zatem autorską syntezę wyników badań, ale to przecież nie wszystko, bo Wiśniewska-Drewniak nie poprzestaje na tym i wysuwa cały zestaw gotowych postulatów badawczych. Tym samym jej dysertacja staje się nie tylko podsumowaniem najnowszych ustaleń światowych dotyczących archiwów społecznych, analityczną bazą danych zawierających bezcenne informacje o współczesnych archiwach społecznych w Polsce wraz z syntezą i generalizacją wyników badań, ale także drogowskazem, swoistą mapą drogową dla badaczy tego typu archiwów i tego rodzaju archiwistyki.

Język

Warto zauważyć, że dysertację czyta się doskonale. W czasach powszechnej dehumanizacji to bardzo istotne. Autorka posługuje się doskonałą polszczyzną i ma umiejętność opisywania skomplikowanych metodologicznie czy abstrakcyjnych rzeczy

językiem prostym i komunikatywnym. Mnie ujmuję ten anglosaski styl pisania, w którym nie rezygnuje się z subiektywnego spojrzenia, z uzewnętrznienia własnych rozterek, uczuć czy odruchów, które wielokroć tak zwalczane są w trakcie zajęć warsztatowych na polskich uczelniach. Dzięki temu praca nabiera autentyczności, a czytelnik rozumie postępowanie narratora i może się z jego procesem badawczym bardziej utożsamić lub polemizować z nim. Stąd wyznanie Autorki brzmiące: „Interesuję się więc archiwami społecznymi z przyzwyczajenia, bo już o nich pisałam, i z przekory, bo niewiele mnie o nich uczono i w dalszym ciągu niewiele o nich wiadomo; bo są «modne», bo jest ich wiele i niemało wokół nich się dzieje, bo ostatnimi czasy zyskują uznanie – a przynajmniej «rozpoznanie» – z wielu stron” – stanowi dla mnie niezwykle smakowity językowo i jakże autentyczny fragment. A jest takich w tej pracy o wiele więcej.

Outro

„Archiwa społeczne w Polsce – wielokrotne studium przypadku” Magdaleny Wiśniewskiej-Drewniak to fascynująca rozprawa o zjawisku, które rodziło się na naszych oczach, analizujące literaturę, która na naszych oczach zjawisko to wprowadzała do naukowego dyskursu, i omawiająca sympozjony, które w naszej obecności zjawisko to analizowały. Cele, które Autorka postawiła przed sobą, bez wątpienia udało się jej zrealizować, tezy zostały udowodnione, na pytania badawcze otrzymaliśmy przekonujące odpowiedzi. Całość stanowi niezwykle wartościową pracę, która powinna zostać możliwie szeroko wykorzystana w zakresie działalności archiwalnej. Gdyby nie zapowiedź kontynuacji projektu badawczego w ramach realizowanego grantu, który ma zostać zamknięty publikacją naukową, już teraz wnioskowałbym o wydanie dysertacji w formie książkowej. Tymczasem mogę tylko stwierdzić, że praca Magdaleny Wiśniewskiej-Drewniak pt. „Archiwa społeczne w Polsce – wielokrotne studium przypadku” odpowiada wymogom stawianym rozprawom doktorskim określonym w art. 13 ustawy z dnia 14. 03. 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2003, nr 65, poz. 595 z późn. zm.), i postawić dwa wynikające z tej konstatacji wnioski:

- pierwszy o dopuszczenie Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego,
- drugi o wyróżnienie rozprawy doktorskiej z racji uznania jej szczególnych wartości naukowych.

